

UWAGI O PRODUKCYJNOŚCI W PGR

Kazimierz Pawłowski

Uważam, iż należy się cieszyć, że wreszcie myśl ekonomiczna dojrzeła do tego, aby u nas w gospodarce socjalistycznej uwzględnić cenę ziemi. Zaczyna wreszcie docierać do nas przeświadczenie, że ziemia nie jest jakimś darem przyrody, lecz jest to wytwór kultury, myśli ludzkiej przy pomocy środków produkcji, więc jest to dobro, które musi i powinno mieć swoją wartość.

Nie wchodząc w meritum sprawy, czy to ma być wartość określana w oparciu o rentę różniczkową, czy miernikiem będzie większa lub mniejsza produktywność pracy, czy szczególnie w gospodarstwach indywidualnych, skapitalizowana renta, należy z pełnym uznaniem podkreślić wagę dla życia praktycznego wprowadzenia ceny ziemi do rachunku ekonomicznego. Na pewno zanim uda się prawidłowo prowadzić ten rachunek, trzeba będzie długich badań nad metodami i sposobami określania wartości ziemi.

Chcę powiedzieć o eksperymencie dotyczącym tej sprawy w państwowych gospodarstwach rolnych woj. poznańskiego. Zostały tam wytypowane pewne gospodarstwa szczególnie zróżnicowane pod względem jakości ziemi. Chodziło o to, by w takich gospodarstwach wynik towarowości, a w szczególności dochodowości, był w jakimś stopniu porównywalny. Ażeby do pewnego wspólnego mianownika doprowadzić wyniki dochodowości wprowadzono pewne poprawki do bilansów w oparciu o jakość ziemi. Z tego bilansu wyników potrącono pewną sumę na ziemię bardzo dobrą, a dodano w bilansie na ziemię złą. Dla I klasy potrącenia te wynosiły ok. 2000 zł. z ha, w II klasie ok. 1600 zł., w III klasie ok. 1200 zł. W woj. poznańskim jest raczej przewaga gleb klasy IV, wobec tego klasa ta była przyjmowana bez żadnych potrąceń ani dodatków, natomiast dla każdego hektara klasy V dodawano do wyników bilansowych ok. 400 zł i do klasy VI ok. 800 zł. W ten sposób powstawała jakaś suma bilansowa plusów i minusów, która korygowała ostateczny wskaźnik dochodowości gospodarstwa. Zastosowano to dla porównania dochodowości ale zamiastka tej różniczkowej renty została już tutaj zastosowana w praktyce.

Z. Wojtaszek mówił o wielkości gospodarstwa indywidualnego i o wynikach analiz gospodarczych, dochodowości i produktywności tychże gospodarstw w zależności od wielkości. Przed trzydziestu laty w warunkach gospodarki kapitalistycznej w Katedrze Ekonomii Rolnej pod kierownictwem prof. W. Schramma (Roczniki Nauk Rolnych i Leśnych z 1937 r.) — była badana wielkość gospodarstw i chodziło o jednakową produktywność, a więc z hektara, od krowy itd. Badania gospodarstw chłopskich i ówczesnej wielkiej własności w woj. poznańskim wykazały, które gospodarstwa są najbardziej intensywne, a z drugiej strony, które posiadają najwyższe wskaźniki produkcyjne i najwyższą dochodowość. Nawozy i inne środki produkcji nie były przydzielane; były dostępne dla tego, kto mógł za nie zapłacić. Czynnik pracy był wówczas niezmiernie tani. Wszystkie nasze badania wykazały, iż tak w stosunku do wielkotowarowej gospodarki, jak i w stosunku do gospodarstw drobniejszych indywidualnych warsztaty w grupie 20 do 50 ha i 50 do 100 ha były najbardziej dochodowymi gospodarstwami.